

Stanisław Kossowski

"Lata szkolne Zygmunta Krasieńskiego. Nowe materiały", Józef Kallenbach, Lwów 1906 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 5/1/4, 526-527

1906

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

kterystyczne przykłady potwornych sądów, jakie szerzyły się w tym czasie o Mickiewiczu.

Wspomnieliśmy tylko o zasługach p. Władysława Mickiewicza jako wydawcy. Czyż trzeba jeszcze podnosić równie cenne, a może jeszcze ważniejsze zasługi jako komentatora dzieł ojca? Czyż trzeba cytować cenną „przedmowę“ do artykułów, zawierającą szereg nowych i ciekawych szczegółów, znakomity wstęp do tłumaczeń Emersona, zbierający sądy sławniejszych pisarzy oraz sądy Mickiewicza o Emersonie, wreszcie szczegółowe „uwagi wydawcy“, znane nam już częściowo z poprzedniego wydania¹⁾, tu jeszcze uzupełnione materiałem, jakiego dostarczyły nowo odkryte artykuły.

Prawdziwa wdzięczność ogółu należy się p. Władysławowi Mickiewiczowi za tę całą pracę.

Kazimierz Jarecki.

Kallenbach Józef: Lata szkolne Zygmunta Krasińskiego. Nowe materiały. Lwów, księgarnia Polska B. Połonieckiego, 1906. (Odbitka z „Muzeum“, listopad 1906) 8^o, str. 2 nl. + 16.

Młodociane lata Krasińskiego należą do epok w życiu tego poety bodaj czy nie najciekawszych. Urodzajne i bogate w plon literacki, pełne przejęć i załamów, zostawiają głębokie ślady w całym życiu twórcy „Irydyona“, a przez swój prawdziwie niezwykły bieg wypadków i ich różnorodność sprawiają tę wczesną dojrzałość umysłową, która nas w podziw wprowadza i do badania poety zachęca. Zwrócił też na nie baczną uwagę prof. Kallenbach w swej monografii; poświęcając najrańszym latom Krasińskiego jej część wielką, na ten pierwszy okres jego życia, okres lat szkolnych, rzucił całe pęki jasnego a dotąd niewidzianego światła. Mimo wszystko jednak ostatnie słowo tu jeszcze nie wyrzeczone; nie myślę przez to o nowych odkryciach literackich, które mogą mieć miejsce i powiększą jeszcze bardziej i tak już nader obfitą młodocianą produkcję literacką poety, lecz o całym szeregu kwestyi, jaki się tu wyłania i zbadania doprasza, jak np. zaznaczony dziś zaledwie wpływ Walter - Scotta i Ossyana, wyjaśnienie tendencji do tworzenia motywów powieściowych, zaczerpniętych z dziejów ojczystych, lecz opracowanych na modłę i miarę Walter-Scotta, czyli słowem to wszystko, co z zagadnieniem literackim, objętem nazwą „walterscotyzmu w Polsce“, zostaje w związku i t. d.

Obecnie prof. Kallenbach, który nam tę młodość autora „Psalatów“ tak inaczej przedstawił, niż znaliśmy ją dotąd ze studium Tarnowskiego, dodaje do jej dziejów kilka dalszych przyczynków, drobnych wprawdzie, lecz za to bardzo zajmujących. Wszystkie one

¹⁾ Politique du XIX siècle.

z wyjątkiem listu do M. Potockiego dotyczą jednego roku życia poety, pamiętnego roku ukończenia liceum a przejścia na uniwersytet.

Pierwszy przyczynek to łaciński przekład „Świtezianki“ Mickiewicza, o czym prof. Tarnowski prawil jeszcze tylko z tradycji, nazywając go „osobliwszym pomysłem“, przekład bardzo ciekawy i doskonały dowód tęgiej znajomości łaciny u 15 letniego chłopca. Potem mamy cztery wypracowania klauzurowe poety, wykonane z okazji matury w liceum. Pierwsze z nich, polskie, na temat „nie-dostateczność prawideł moralności, z samego rozumu wypływających, i wskazanie wyższości zasady moralności chrześcijańskiej“, okazuje już wcale niezłą znajomość systemów filozofii starożytnej w zakresie idei najwyższego dobra i tę zdolność ścisłego myślenia, która później stanie się u Krasińskiego jedną z podstaw filozoficznego kierunku jego myśli. Wypracowanie łacińskie — znów łacina całkiem poprawna — daje nam poznać łatwość wysłowienia się poety w tym języku; poszczególne zwroty wskazują na wczytywanie się w Owidyusza i przyswojenie jego zwrotów (... ruet per vetitum nefas... i inne). Tłumaczenie z niemieckiego nieciekawe, jak i sam temat, nie odznacza się niczem; natomiast w przekładzie z francuskiego o „śmierci Turenniusza“ znajdujemy już tę tęgość wyrażen i namaszczonej styl, który uderzy nas zaraz w pierwszych objawach literackich Zygmunta i będzie jednym z czynników formy zewnętrznej wszystkich jego utworów. Ostatni z przyczynków, to list do Mieczysława Potockiego, prawdziwy list studenta do studenta o kolegach i profesorach, ciekawy przez to (a ma datę 3. sierpnia 1828), że w nim wzmianka o zaczęciu „Zbigniewa“, późniejszego „Władysława Hermana“, który — jak wiemy — jest już na nowy rok 1829 gotów. Czy w tej zmianie tytułu: „Zbigniew“, potem „Hanna z Ciechanowa“, tytułu prostego na bardziej skombinowany: „Władysław Herman i dwór jego“, nie było jakiego wpływu, bodaj czysto zewnętrznego, powieści Aleksandra Bronikowskiego: „Die Polen im XVII. Jahrhundert, oder Johann Sobieski und sein Hof“? Rzucam to jedynie w formie domysłu; a powieści Bronikowskiego były wówczas ogromnie popularne, rozchwytywane i natychmiast tłumaczone na polskie.

Forma wydania tych przyczynków daje dokładne pojęcie o autografach, przeto wzorowa.

Stanisław Kossowski.

Makowski Wacław: Godzina pogardy. (Wrażenia.) Wilno. 1906. Nakładem księgarni W. Makowskiego. 800, str. 202.

Książka zawiera cztery artykuły, drukowane już przedtem w czasopiśmie. Dwa ostatnie, t. j. „Mickiewicz, Słowacki i Towiański“ (Wrażenia) (str. 103—147) i „Słowackiego Samuel Zborowski“ (str. 149—202) omówiłem już poprzednio w „Pam. lit.“ 1904, str. 703 i 705. Autor przedrukował oba te szkice